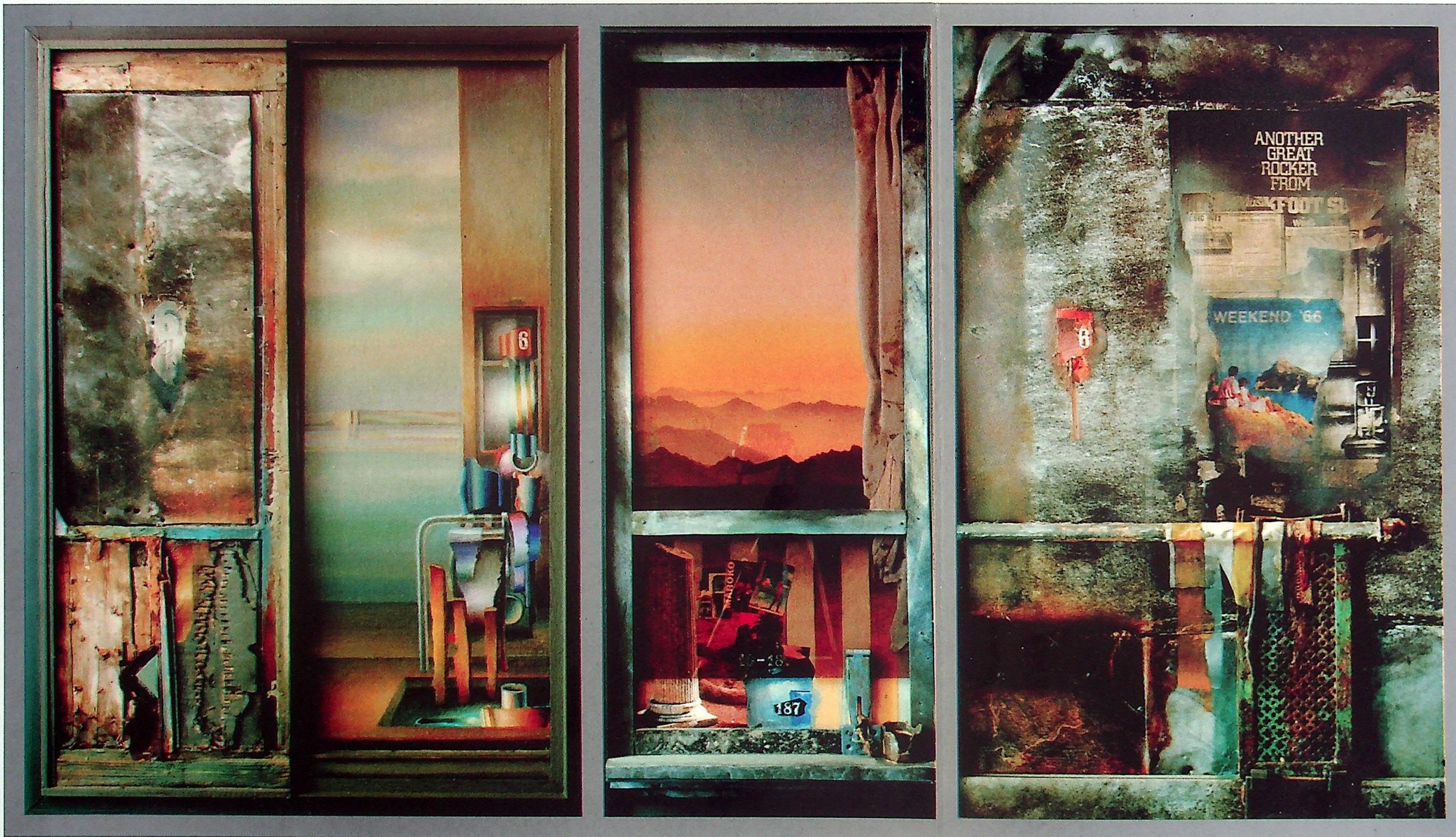


**Wojciech
Kaniowski**

malarstwo



Wojciech Kaniowski
 Ul. Abramowskiego 45
 51-663 Wrocław
 tel. 348-21-38

Urodzony w 1953 roku we Wrocławiu. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, w Pracowni Malarstwa i Rysunku doc. Alfonsa Mazurkiewicza i prof. Konrada Jarodzkiego. Dyplom z zakresu malarstwa i malarstwa architektonicznego w 1977 roku. Jest profesorem nadzwyczajnym w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu na Wydziale Malarstwa i Rzeźby. Prowadzi zajęcia dydaktyczne w Pracowni Projektowania Malarstwa w Architekturze i Urbanistyce. Zajmuje się malarstwem i projektowaniem graficznym. W latach 1977-1996 brał udział w licznych wystawach i konkursach malarskich w kraju i zagranicą. Swoje malarstwo prezentował na 22 wystawach indywidualnych. Prace w zbiorach państwowych i prywatnych w kraju i zagranicą.

Born in 1953 in Wrocław. Studies at the State College of Fine Arts of Wrocław, in the Department of Painting and Drawing directed by Assistant Prof. Alfons Mazurkiewicz and Prof. Konrad Jarodzki. Graduation diploma in painting and architectonic painting in 1977. At present the artist works as associate professor in the Department of Painting and Sculpture at the State College of Fine Arts of Wrocław. The artist tutors in the Atelier of Pictorial Design in Architecture and Town-planning at the same State College. Practises painting and functional graphic forms. In the year 1977-1996 participant in numerous group exhibitions and painting contests in Poland and abroad. Author of 22 individual exhibitions. His paintings are in private and state collections.

Prezentowany cykl prac jest dedykowany muzyce lat sześćdziesiątych

Styczeń '99

Galeria "Zamkowa"

Ośrodek Kultury
 "Wzgórze Zamkowe"

59-900 Lubin
 ul. M. Pruzy 7/9
 tel. 0-76 844-49-19

Wojciech Kaniowski należy do tych malarzy, którzy opisują świat i swoje z tym światem powiązania emocjonalne. Ale malarstwo stało się dla Kaniowskiego jednocześnie sposobem, żeby uciec z teraźniejszości i schronić się w przeszłości. Odnalazł on lub wymyślił przestrzeń, w której czuje się dobrze i którą sam sobie stwarza. Ten świat, ta przestrzeń, to przywołanie, ta ucieczka artysty; to lata 60. I to wszystko, co do młodości przynależało: zachłystywanie się światem, marzenia, fascynacje... Specyficzna muzyka pop była dla niego niezbywalnym tłem tamtego czasu, wyznacznikiem emocji i charakteru wszystkiego, co się wówczas obok niego i z nim działo. Malarską opowieść o tamtym czasie, ale zarazem opowieść o sobie tu i teraz, rozmyślającym o tamtym sobie wypełniają obrazy, odwołujące się tytułami do konkretnych utworów muzycznych znanych zespołów rockowych z lat 60.

Tym, co przede wszystkim emanuje z obrazów Kaniowskiego, jest nostalgia. Nostalgia wyczuwana w dymie palonych jesienią liści, mgłę nad zatoką, przedmiotach znalezionych w zapomnianej szufladzie. Formę swoich obrazów tworzył artysta stopniowo. Na samym początku były to nastrojowe kompozycje abstrakcyjne, przestrzenne w układzie form, bardzo jednak wieloznaczne a przez to anonimowe.

Dopiero odnalezienie najbardziej odpowiadającego mu tematu wypowiedzi spowodowało potrzebę sięgnięcia po bardziej jednoznaczne środki malarskie, a te z kolei ujawniły rysy jego osobowości.

Najpierw były to malowane iluzoryczne pejzaże najczęściej fragmenty kąpielisk, wnętrza opuszczonych pomieszczeń o niejasnym przeznaczeniu, jakieś schody, latarnia, drzewo... zapomniany ręcznik na poręczu, porzucony leżak, opustoszałe kompozycje mostków, pomostów barierek... Puste, bezładne, ale ze śladami czyjejś bytności. Stopniowo zaczęło tych śladów przybywać, a cóż lepiej znaczy i tłumaczy naszą obecność, jeśli nie przedmioty? Obrazy zaczęły więc rozrastać się o przedmioty obok

malowanych pojawiły się rzeczywiście: zasuszony liść, kawałek listu, stara fotografia, jakaś tabliczka, kapsel od butelki, szmatka, skrawek gazety... I były to przedmioty z tamtych lat, rzeczywiści świadkowie.

Obrazy zaczęły przestrzennieć. Fragment malowany znajdował swoją pointę w realnym przedmiocie, a przedmiot swoje przedłużenie w iluzji malarstwa. Pojawił się pomysł, by obraz stał się dyptykiem i by jedną jego część (tę malarską) powtarzała, komentowała i zwielokrotniała znaczeniowo i przestrzennie część instalacyjna.

Stosując technikę *assablage'u*, Kaniowski uświadamia nam wszechobecność przedmiotów w naszym życiu, nasze wobec nich uzależnienie, uległość, ale i podziw: i magię jaką w nich dostrzegamy. Ale technika *assablage'u* to dla Kaniowskiego też ważne doświadczenie twórcze to wyzwanie, by nie tylko zderzyć, ale też zespolić z sobą cielesny przedmiot i iluzoryczną wizję materialność i zjawiskowość, fakt i złudzenie.

Z czasem partie malowane zaczęły się kurczyć, a partie *assablazowe* powiększać. Od lapidarnej czystości skrótu artysta zaczął przechodzić do barokowej drobiazgowości, od płaskiej iluzyjności do reliefowej realności.

Jednemu jednak malarz pozostał wierny wyobrażeniu obrazu jako widoku przez okno, często podkreślanemu przez zakomponowanie go w okiennych ramach czy to realnych, czy namalowanych. Okno wiele dla niego znaczy, jest jak i dla surrealistów oknem na świat wewnętrzny artysty, ale jest też jak dla malarzy renesansowych oknem na otaczającą go przestrzeń. W swoim malarstwie godzi on obie te tendencje. Renesansowa iluzoryczność, złudność i umowność pejzażu (świata) przenika się ze światem wydobytym z podświadomości, ze światem przedmiotów wyrwanych z właściwego im kontekstu i ustawionych w innym, a więc surrealistycznym. Wszystkie przedmioty, miejsca i plenery mają swoje konkretne ale i symboliczne znaczenie, stały się metaforą.

Jest tutaj coś jeszcze - zjawiskowość pejzażu

stanowi tło dla konkretnego, magiczne połączenie świata istniejącego z wyobrażonym, magiczny moment kreacji, kiedy wszystko jest możliwe.

Nie mniej ważny od przedmiotów jest kolor. Kolor traktuje artysta instrumentalnie. Nie pozwala mu istnieć dla samej radości czy urody istnienia, ale podporządkowuje ogólnej wymowie obrazu. Kolor przede wszystkim buduje nastrój, ale również staje się nośnikiem idei, postannikiem myśli; ma swoje znaczenie symboliczne, metaforyczne, psychologiczne.

Są obrazy komponowane w błękitach błękity rozwijają przed nami przestrzeń, nieskończoność, są zamyśleniem, marzeniem, zakochaniem, tęsknotą; utożsamiane bywają z wizjami, z kosmosem, ponadczasem.

Są obrazy w brązach, ugrach i ciepłych czerwieniach kojarzone z jesienią, mijaniem, przemijaniem czasu i materii; to nieodwracalność im większa jest dominacja minionego nad obecnym, tym ciemniejsze barwy, mroczniejsze światło.

Są obrazy jasne, w zieleniach i żółciach, pogodnie, afirmujące i akceptujące, ale to rzadkość. Najczęściej, zaraz gdzieś obok, albo jeszcze na tym zachwycie pojawia się cień czegoś, co i tak...

Obrazy Wojciecha Kaniowskiego są właściwie monochromatyczne, bowiem gama kolorystyczna, w jakiej rozgrywa się całość, podporządkowana jest jednej wiodącej barwie, adekwatnej do tytułu obrazu. Tytuł hasło wywoławcze, trop dla oglądającego, sposób wyjaśnienia malowanych sensów to zarazem tytuł utworu muzycznego, który obraz wywołał, zainspirował.

Ale obraz nie jest jak piosenka. Obraz opowiada o czymś nie do końca jasnym i w sposób niejednoznaczny, bo obraz w przeciwieństwie do słów potrafi opowiedzieć o przeczcuci, o czymś, co ma miejsce poza słowami.

ZOFIA GEBHARD